

IV. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

DZIESIĘCIOLECIE KODEKSU POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO

Kodeks postępowania administracyjnego jest bez wątpienia jednym z najważniejszych aktów określających wzajemne stosunki organów państwa i obywateli oraz ich organizacji (jak np. stowarzyszenia, organizacje zawodowe, samorządowe itp.) i co więcej — wytyczających drogę do właściwego kształtowania się tych stosunków nie tylko w sferze prawnej ale i politycznej.

Dziesięciolecie obowiązywania kodeksu dało okazję do interesującego spotkania przedstawicieli nauki, Prokuratury Generalnej oraz praktyki administracyjnej w Łodzi w dniu 22 X 1970 r. na konferencji: „K.p.a. w teorii i praktyce działania administracji”, zorganizowanej przez Komitet Nauk Prawnych PAN. Współgospodarzem konferencji było tamtejsze Prezydium MRN oraz Zakład Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Łódzkiego.

Obrazy zagaił w obecności przewodniczącego Prezydium MRN mgr E. Kaźmierczaka, a następnie prowadził — prof. J. Starościak, wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Prawnych PAN. Podstawę do dyskusji stanowiły referaty doc. E. Smoktunowicza („K.p.a. w teorii i praktyce administracyjnej”) oraz J. Pietrusińskiego, dyr. Biura Skarg i Listów URM („Problematyka skarg i wniosków w k.p.a.”). W dyskusji zabierali głos kolejno: doc. Z. Janowicz (UAM), prok. A. Krajewski (Prokuratura Generalna), prof. W. Dawidowicz (UMK), mgr L. Sidorenko (Prez. MRN w Łodzi), dr Z. Szydłowski (Prez. WRN w Bydgoszczy), mgr S. Marcinkiewicz (UMK), doc. J. Jendrośka (UWr), dr O. Bujkowska (UW) oraz dr J. Łętowski (INP PAN).

Konferencja nie miała, zgodnie z założeniami organizatorów, charakteru „rocznicowego”. Chodziło, jak stwierdził prof. J. Starościak, o krytyczny rzut oka na osiągnięcia i braki postępowania administracyjnego w minionym dziesięcioleciu, głównie sub specie dalszych jego losów. Chciałbym i tutaj spojrzeć ogólnie na „blaski i cienie” kodeksu oraz jego perspektywy, tak jak zarysowały się one w referatach i dyskusji.

Kodeks jest, jak na ogół podkreślano, bardzo udanym dziełem legislacyjnym. Wiele jego rozwiązań jest oryginalnych; niektóre zostały przejęte przez późniejsze nasze ustawodawstwo, nie tylko w dziedzinie praw/a administracyjnego. Dość wspomnieć rozwiązania dotyczące udziału prokuratora w postępowaniu administracyjnym przejęte następnie przez ustawę o Prokuraturze PRL z 1967 r. Zaslugą kodeksu jest także zharmonizowanie, więcej nawet — włączenie w system postępowania instytucji skarg i wniosków, sformułowanie zasad ogólnych itd. Cechuje go wielka dbałość o prawa i interesy stron (zagwarantowanie szerokiego, czynnego udziału stron w postępowaniu).

Obok tych i wielu innych niewątpliwych zalet są także pewne braki i słabości naszej kodyfikacji. Jedne z nich tkwią w samym kodeksie; należy do nich zwłaszcza określenie zakresu obowiązywania przepisów o postępowaniu administracyjnym w art. 1 (jednakże — zdaniem E. Smoktunowicza — w przepisie tym tkwi nie tylko słabość ale i siła ze względu na „ogromne możliwości rozszerzenia interpretacji”), niezbyt szczęśliwe sformułowanie niektórych przepisów szczegółowych (jak np. art. 137 § 1 pkt 2) instytucja *reformationis in peius* (wg J. Jendrośki in-

stytucja ta jest w XX w. anachronizmem), brak sankcji za naruszenie przepisów (E. Smoktunowicz, J. Jendrośka)¹ Są również słabości „towarzyszące”, wśród których na pierwsze miejsce wybijają się z pewnością „ogromne rozproszenie regulacji prawnej” w zakresie postępowania (E. Smoktunowicz), postępujące także po 1960 r.; wiąże się z nim niebezpieczeństwo „dekodfikacji” (Z. Janowicz).

Wbrew wcale nierzadkiemu głosom pesymistycznym w opinii społecznej kodeks ma, jak wykazuje praktyka, ogromne znaczenie dla kształtowania prawidłowych stosunków między „urzędem a obywatelem”, dla wytworzenia się właściwego „stylu pracy” organów administracyjnych i wzrostu kultury administrowania (Z. Janowicz), „Dobroczynny wpływ k.p.a.” obserwuje się — rzecz charakterystyczna — także poza administracją. Tak np. stosuje się pewne instytucje kodeksowe przez analogię w pracy prokuratury, mianowicie przy rozpatrywaniu w Prokuraturze Generalnej podań o rewizję nadzwyczajną. Decyzje odmowne w tych sprawach nie były poprzednio uzasadniane — stąd liczne skargi; ostatnio wprowadzono obowiązek uzasadniania wspomnianych decyzji, mimo iż żadne przepisy prokuratury do tego nie zobowiązują (A. Krajewski). Zmalała także znacznie ilość skarg, m. in. i skarg wnoszonych na decyzje. Tak np. skargi, które wpłynęły do Biura Skarg i Listów URM w 1966 r., stanowią tylko 30% skarg z lat pięćdziesiątych. Skargi dotyczą nadal najczęściej rozdziału mieszkań, „brakoróbstwa” mieszkaniowego, działalności administracji budynków mieszkalnych, skupu i kontraktacji, gospodarowania użytkami rolnymi, działania gromadzkich rad narodowych, spółdzielni gromadzkich itd. Większość skarg załatwiana jest prawidłowo i w terminie; nadal jeszcze jednak niektóre organy i instytucje nie reagują dostatecznie na skargi i nie wyciągają konsekwencji służbowych wobec winnych pracowników (J. Pietrusiński).

Wśród najczęstszych uchybień w stosowaniu kodeksu odnotować trzeba przede wszystkim nieprzestrzeganie zasad ogólnych. Już na jednej z najbardziej interesujących konferencji poświęconych realizacji k.p.a. — spotkaniu redakcyjnym w Gospodarcie i Administracji Terenowej w 1965 r. zwrócono słusznie uwagę na fakt, że przepisy szczegółowe kodeksu „są z mniejszą czy większą dokładnością stosowane, ale „duch k.p.a.” zawarty w jego zasadach ogólnych — jeszcze w pełni „nie unosi” się nad naszymi urzędami²”. Mimo, iż od tego czasu sytuacja uległa zapewne poprawie, to jednak nadal jeszcze uważa się niektóre zasady ogólne (zwłaszcza te, które nie zostały bliżej skonkretyzowane w szczegółowych postanowieniach kodeksu) za pewnego rodzaju deklaracje, czy wskazówki, nie zaś za wiążące normy prawne (Z. Janowicz). Do nie mniej rzadkich należą uchybienia w postępowaniu dowodowym; nie daje się stronie możliwości wypowiedzenia się co do zebranych w sprawie materiałów i dowodów, często brak pełnego uzasadnienia decyzji (lub co gorzej: w ogóle brak uzasadnienia, niekiedy nawet powołania podstawy prawnej). Powszechnie nadużywa się możliwości uchylania decyzji na podstawie art. 137 § 1 pkt. 2. Wielokrotnie nie zachowuje się terminów załatwiania spraw; instytucja sygnalizacji (art. 33) okazało się mniej skuteczna niż przewidywano. Sprzeciwów prokuratorskich nie załatwia się często w fermie decyzji.

Wreszcie bardzo różnorodna jest interpretacja przepisów k.p.a. i prawa materialnego. Istnieje chyba tyle interpretacji, ile resortów. Dotyczy to zwłaszcza tłumaczenia „interesu społecznego”, który rozumiany jest wielokrotnie jako interes danego resortu (O. Bujkowa).

Stopień nieprzestrzegania przepisów kodeksu jest jednak różny w różnych or-

¹ Osobiście mam pewne wątpliwości, czy kodeks postępowania jest właściwym miejscem dla zamieszczania tego rodzaju sankcji; raczej chyba pragmatyki pracownicze, jak zwłaszcza ustawa o pracownikach rad narodowych.

² K.p.a. w praktyce (spotkanie dyskusyjne), GiAT 1965 nr 5, s. 17 (głos A. Wendla, dyr. Biura URM).

ganach. W ostatnich latach można odnotować wyraźną poprawę w organach administracyjnych s.S., zwłaszcza w organach rad narodowych, znacznie gorzej jest natomiast w innych jednostkach organizacyjnych administracji; tak np. stopień naruszeń w dziedzinie wynalazczości jest b. wysoki (A. Krajewski).

W toku obrad akcentowano silnie konieczność systematycznego, intensywnego szkolenia pracowników w dziedzinie postępowania administracyjnego oraz skarg i wniosków. Nie uszły także uwadze problemy usprawnienia administracji, zwłaszcza zaś ulepszenia „obsługi” interesantów; zajął się tym obszernie L. Sidorenko, cytując liczne przykłady z działalności MRN i rad dzielnicowych w Łodzi.

Podniesiono wreszcie także niektóre zagadnienia „zewnętrznej” kontroli administracji. W obecnej sytuacji rozstrzygnięcie sporu o legalność decyzji leży w istocie w ręku resortu. Należałoby zatem zastanowić się nad możliwością rozszerzenia kontroli sądowej. W teorii dawno już przewyciężono pogląd o rzekomej niezgodności kontroli sądowej administracji z założeniami ustrojowymi państwa socjalistycznego. Kontrola taka istnieje zresztą w kilku krajach socjalistycznych, ostatnio wprowadzono ją w Bułgarii. Stałaby się ona ważnym czynnikiem doskonalenia administracji; organy załatwiałyby bowiem mniej skarg, oszczędzając czas na sprawy zasadnicze, problemowe (E. Smoktunowicz). Sądowa kontrola administracji ma oczywiście także poważne znaczenie prewencyjne: organ, który może liczyć się z uchyleniem decyzji przez sąd — dba więcej o jej poziom, a zwłaszcza o jej legalność (J. Łętowski). Dodajmy zaś, że możliwości faktyczne prokuratury w zakresie kontroli nad administracją nie ulegną w najbliższym czasie zwiększeniu. Kontrola ta będzie nawet — gdy chodzi o Prokuraturę Generalną — ograniczona na rzecz pogłębienia badań. Prokuratura Generalna prowadzi obecnie 11-12 badań problemowych w skali krajowej rocznie, z tego 6-7 dotyczy administracji (A. Krajewski).

Jakie perspektywy rysują się przed postępowaniem „kodeksowym” i w ogóle przed całym naszym postępowaniem administracyjnym? Co do postępowania „kodeksowego” zaznaczyły się dwa różne stanowiska. Według jednego z nich (reprezentowanego przez Z. Janowicza) droga do poprawy wiedzy przez ustalanie właściwej interpretacji. Rychła nowelizacja ustaw o tak podstawowym znaczeniu jak k.p.a. jest niewskazana. Akty tego rodzaju powinny mieć możliwie najdłuższy żywot ze względu na konieczność ugruntowania się ich w świadomości społeczeństwa. Częściowa nowelizacja grozi także zwichnięciem przewodnich linii legislacyjnych³. Nasuwa się tutaj zresztą nieodparcie pytanie, czy potrafilibyśmy zastąpić niektóre, niezbyt szczęśliwe sformułowania kodeksu (dyskutowane wszechstronnie w toku prac nad projektem) lepszymi przepisami? Rozbieżności występujące w interpretacji mają niekiedy także i pewne zalety. Zwracając uwagę na niepokojąco częstą, nadmierne szeroką interpretację art. 137 § 1 pkt 2 i wiążące się z tym niebezpieczeństwa dla zasady trwałości decyzji ostatecznych i w ogóle dla praworządności — trudno nie dostrzec i „drugiej strony medalu”. Wiadomo bowiem, że przepis ten, wobec braku sądowej kontroli administracji, pełni nierzadko rolę „wentylu bezpieczeństwa”⁴.

³ Jakie niebezpieczeństwa wiążą się z takim „zwichnięciem” świadczą ostatnie stadia pracy nad projektem k.p.a., kiedy zmieniono pierwotną, procesową koncepcję strony (art. 19 projektu opublikowanego w 1959 r.) nie przystosowując do tej zmiany innych przepisów kodeksu; stąd, jak wiadomo, płyną podstawowe rozbieżności w interpretacji pojęcia strony. N.b. na tej niezbyt szczęśliwej korekcie zaciążyły dawne tradycje postępowania z 1928 r. i orzecznictwa NTA, sięgające jeszcze do klasycznej doktryny austriackiej i AVG z 1925 r. Procesowa koncepcja strony odpowiada bardziej ogólnej tendencji kodeksu, którego nowe lub ulepszone w stosunku do rozporządzenia Prez. RP z 1928 r. rozwiązania zmierzają niewątpliwie do wzmocnienia pozycji obywatela, organizacji społecznej itd. w procesie administracyjnym. Odpowiada ona zresztą w ogóle duchowi nowoczesności, który w wysokim stopniu reprezentuje nasza kodyfikacja.

⁴ Na tę pozytywną rolę wspomnianego przepisu zwracają uwagę, opierając się na szerokich badaniach praktyki — prokuratorzy Prokuratury Generalnej J. Świątkiewicz (*Decyzja admini-*

Odmienne stanowisko reprezentował prof. W. Dawidowicz. Sądzi on, że upatrywanie nowych dróg do interpretacji pewnych przepisów k.p.a. nie załatwia sprawy. „K.p.a. jest jako system tworem niedoskonałym, tkwią w nim pewne błędy konstrukcyjne” (np. art. 137 § 1 pkt 2, art. 120 § 2 „jest dziwolągiem” — formuła w nim zawarta jest systematycznie naruszana). Myśl nowelizacji kodeksu podniesiona już dawniej, powinna być podjęta. Sytuacja dojrzała do tego, by zwrócić się już dzisiaj do Komitetu Nauk Prawnych z formalnym wnioskiem o zainicjowanie prac badawczych nad k.p.a.; na gruncie tych prac pojawią się projekty nowych rozwiązań (stanowisko to zostało poparte głównie przez Z. Szydłowskiego i S. Marcinkiewicza, a następnie przez E. Smoktunowicza).

Ulepszenie całego naszego postępowania administracyjnego powinno — według przeważającej opinii — wieść przede wszystkim poprzez unifikację przepisów o postępowaniu administracyjnym. Nie wykorzystano do tej pory możliwości rozciągnięcia przepisów kodeksowych w całości bądź w części na „postępowania wyłączone” (art. 194). W pierwszym rzędzie chodziłoby tutaj o postępowanie podatkowe oraz postępowanie w sprawach ubezpieczeń społecznych i rent. Obserwacja działalności organów prowadzących te postępowania, wykazuje poważne błędy i niedociągnięcia nieznanne już na ogół w tym stopniu w organach objętych kodeksem. Zanim dojdzie do wspomnianego rozciągnięcia przepisów, należałoby tutaj stosować najszerszej zasady ogólne.

Powinno się także opracować przepisy regulujące postępowanie w stosunkach między przedsiębiorstwami państwowymi i ich jednostkami nadrzędnymi (J. Jendrośka). W dalszej perspektywie rysuje się konieczność opracowania części ogólnej postępowania, a następnie i całego prawa administracyjnego.

Zbigniew Janowicz

O SYTUACJI ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU PRAWA UAM

W dniu 17 X 1970 r. odbył się w Poznaniu zjazd koleżeński absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, absolwentów, którzy studiowali w latach od 1951 do 1955. Na uroczystym, inauguracyjnym spotkaniu z pracownikami naukowymi Wydziału m. i. wykład o roli Uniwersytetu Poznańskiego na ziemiach zachodnich wygłosił prof. dr Jan Wąsicki. Na spotkaniu tym przedstawiono także informację o losach absolwentów rocznika 1955, ze szczególnym uwzględnieniem ich osiągnięć w pracy zawodowej. Organizatorzy zjazdu, wywodzący się z grona absolwentów, słusznie wydaje się sądzili, że informacja taka powinna zainteresować nie tylko ich kolegów ale również i przede wszystkim władze Uczelni, Wydziału i pracowników naukowych. Może ona bowiem stanowić przyczynek do oceny pracy nad kształtowaniem wysoko kwalifikowanych kadr dla potrzeb życia społeczno-gospodarczego i politycznego naszego kraju.

Podstawę dla opracowania informacji stanowiła ankieta, którą w początkach września 1970 r. rozesłano między wszystkich absolwentów. Na ogólną liczbę około 160 osób odpowiedzi udzieliły 72 osoby. Ta liczba, aczkolwiek obejmuje tylko około 43% ogółu, jest jednak w pełni reprezentatywna dla zobrazowania sytuacji całości, zwłaszcza, że porównanie odpowiedzi z aktualnym spisem adresów i zawodów tego rocznika dowodzi, iż ankietę wypełniali w tym samym mniej więcej stopniu przedstawiciele poszczególnych grup terytorialnych i zawodowych.

stracyjna wydana bez jakiegokolwiek podstawy prawnej w świetle praktyki, PiP, 1965 z. 12) oraz H. Starczewski (w pracy: H. Starczewski — J. Świętdewicz, Prokuratorska kontrola przestrzegania prawa w PRL, Warszawa 1970, s. 247 i n.).

Ankieta zawierała 19 pytań, odnoszących się do pięciu kolejnych zagadnień. Pierwsza grupa pytań dotyczyła wykonywanej pracy, jej miejsca i charakteru, a także przebiegu szkolenia po ukończeniu studiów. Druga z kolei aktywności społeczno-politycznej i organizacyjnej oraz głównych na tym polu osiągnięć. Trzecia grupa pytań badała sytuację materialną w oparciu o poziom zarobków, stan rodziny i wysokość dochodów przypadających na rodzinę. Następne pytania sondowały opinie o dokonanych w przeszłości wyborze studiów prawniczych, o programie nauczania oraz o przydatności tych studiów w życiu i praktyce zawodowej. Ostatnie wreszcie pytania miały przedstawić wzajemne więzi między absolwentami oraz ich kontakty z macierzystym uniwersytetem i wydziałem.

Zważywszy, że Uniwersytet im. Adama Mickiewicza ma kształcić kadry głównie dla województwa poznańskiego oraz województw zachodnich i północnych, sprawą niezwyklej wagi jest terytorialne rozmieszczenie zatrudnionych. Z odpowiedzi na ankietę, a także z aktualnego spisu adresów wynika, że około 33% osób podjęło pracę i pracuje nadal w Poznaniu i województwie poznańskim. Drugie miejsce zajmuje województwo zielonogórskie, w którym zatrudnionych jest około 15%. Dalsze miejsce przypada województwom bydgoskiemu i gdańskiemu, w których łącznie pracuje około 22%. Ten dosyć duży % zatrudnienia w tych województwach, jak na obecne warunki, wynika przede wszystkim stąd, że do czasu powołania Wydziału Prawa przy Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Poznański kształcił również prawników dla obydwu tych województw. Z punktu widzenia obecnego terytorialnego zakresu działania Uniwersytetu im. A. Mickiewicza rzeczą rzucającą się w oczy jest natomiast stosunkowo mały procent zatrudnionych w województwie szczecińskim (tylko około 8%) oraz koszalińskim (jedynie 2%). Dziwne wydaje się również dosyć duże skupienie absolwentów w Warszawie (około 9%), mającej własny uniwersytet i wydział prawa. Z udzielonych w ankiecie odpowiedzi wynika jednak, iż spowodowane to zostało w poważnym stopniu procesem awansowym, polegającym na przenoszeniu co zdolniejszych osób z tzw. terenu do centralnych i stołecznych instytucji.

Poza wymienionymi województwami pozostałe, z których należy wymienić zwłaszcza olsztyńskie, białostockie, kieleckie i katowickie, zatrudniają absolwentów rocznika 1955 już jedynie jednostkowo. To zatrudnienie, jak okazuje się, wynika przede wszystkim z dążenia niektórych osób do wykonywania pracy zawodowej w miejscu swego urodzenia czy też zamieszkiwania swych rodzin.

Mając z kolei na uwadze fakt, że obecnie absolwenci Wydziału prawa stają przed coraz większymi trudnościami w zakresie znalezienia pracy odpowiedniej do zdobytych na studiach kwalifikacji, kwestią istotną związaną z zatrudnieniem jest rodzaj wykonywanego zawodu. W tym względzie należy od razu zaznaczyć, iż na tym odcinku sytuacja absolwentów rocznika 1955 przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Z ankiety oraz spisu adresowego wynika bowiem, że aż 55% wszystkich osób pracuje w organach wymiaru sprawiedliwości, tj. w sądach (około 22%), w prokuraturze (25%) i w adwokaturze (blisko 8%). Podkreślenia wymaga jednak, że większość tych osób, które pozostają poza wymiarem sprawiedliwości wykonuje także pracę związaną z zawodem prawniczym, zajmując stanowiska radców prawnych w różnego rodzaju przedsiębiorstwach i instytucjach. Faktycznie tylko 14% *nie* wykonuje zawodu prawniczego, jednakże z racji zajmowania różnych stanowisk w administracji państwowej zdecydowanej większości wykształcenie prawnicze jest nie tylko przydatne lecz także niezbędne. Ostatecznie tylko dwie osoby można wskazać jako te, którym studia prawnicze nie były i nie są potrzebne do wykonywanej obecnie pracy.

Powyższe bardzo korzystne usytuowanie zawodowe jest prawdopodobnie w części efektem zatrudniania w tym okresie absolwentów szkół wyższych poprzez nakazy

pracy. Zabezpieczały one bowiem od razu pracę w zakresie zdobytego na studiach zawodu. Nie jest to jednak na pewno przyczyna jedyna. Dowodzi tego chociażby fakt, że nie nastąpiły bardziej istotne zmiany w zatrudnieniu z momentem wygaśnięcia mocy nakazów pracy. Przez okres 15 lat aż 57% wszystkich osób nie zmieniło pracy. Zmiany rodzaju pracy, jakie miały miejsce dotyczyły w przeważającej mierze przejścia z sądu i prokuratury do zawodu radcy prawnego i do adwokatury, które to zawody nie figurowały w nakazach pracy.

Studia uniwersyteckie w swej istocie nie mogą oczywiście w pełni przygotować swych absolwentów do wykonywania zawodu. Z tej racji sprawą niezmiernie ważną jest dalsze szkolenie, jakie absolwenci odbywają po podjęciu pracy. Dla prawnika po ukończeniu studiów wstęp do kariery zawodowej zapewnia przede wszystkim aplikacja w organach wymiaru sprawiedliwości. Spośród osób, które nadesłały ankietę jedynie cztery nie odbyły aplikacji. Pozostałe ukończyły ją już po dwóch, a najwyżej po trzech latach od zakończenia studiów. Następujący potem bardzo szybko u przeważającej części osób proces awansowy dowodzi chyba, że aplikacja łącznie ze studiami przygotowały należycie do zawodu.

Aplikacja nie jest jednak na pewno wystarczająca, zwłaszcza jeśli uwzględni się różne indywidualne zainteresowania, a także wykonywane specjalizacje. Wskazane i niejednokrotnie konieczne jest dalsze kształcenie, czemu zresztą sprzyja rozbudowany system szkolnictwa dla pracujących, zarówno w zakresie studiów podyplomowych jak i różnego rodzaju specjalistycznych studiów czy kursów. W tym jednak względzie aktywność badanego rocznika jest zdecydowanie mała. Z nadesłanych ankiet wynika bowiem, że tylko 6 osób ukończyło 2-letnie Studium Ekonomiczne, jakie organizują oddziały Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, 2 osoby odbyły kurs ekspertów kryminalistyki, 2 — Zaoczne Studium Prawa Cywilnego, 1 osoba Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu i wreszcie 1 — Studium Pedagogiki Specjalnej. Ta mała aktywność w zakresie podnoszenia kwalifikacji znajduje ponadto wyraz w tym, że poza czterema osobami, które wybrały karierę naukową na Wydziale Prawa UAM nikt nie zdobył tytułów naukowych, a także nie posiada dorobku pisarskiego, chociażby w postaci drobnych artykułów. Jest to prawdopodobnie w części wynikiem niedostatków systemu szkolenia, który przygotowywał wprawdzie do wykonywania zawodu, lecz równocześnie nie rozbudzał dostatecznie szerzyszych zainteresowań.

W porównaniu do aktywności na odcinku podnoszenia kwalifikacji bardzo korzystnie przedstawia się natomiast aktywność społeczno-polityczna. Blisko 60% osób, które nadesłały ankietę należy bowiem do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a 5% do Stronnictwa Demokratycznego. Jest to niezmiernie wysoki stopień upartyjnienia, szczególnie jeśli uwzględni się, że normalnie stopień upartyjnienia studentów na Wydziale Prawa waha się w granicach od 2 do 5% oraz że pod tym względem od reguły nie odbiegał także rocznik 1955.

Aktywność społeczno-polityczna nie wyraża się jednak tylko w przynależności partyjnej, lecz w działalności w różnego rodzaju instytucjach i komórkach życia społeczno-politycznego. Pod tym względem wiele osób legitymuje się również wcale poważnymi funkcjami. Dziewięć osób pełni mianowicie funkcje członków komitetów powiatowych PZPR, jedna jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego, 8 osób pełni funkcje członków powiatowych rad narodowych, a jedna jest członkiem wojewódzkiej rady narodowej.

Aktywna działalność zawodowa i społeczno-polityczna znajduje zazwyczaj uznanie w przyznawanych odznaczeniach i wyróżnieniach. Wprawdzie badany rocznik nie ma jeszcze osób legitymujących się znaczącymi odznaczeniami lecz niemniej prawie każdy odpowiadający na ankietę mógł wykazać się jakimś wyróżnieniem, chociażby w postaci dyplomu uznania. Spośród osób, które nadesłały ankietę, 6

osób zostało odznaczonych złotym, a 3 osoby srebrnym krzyżem zasługi, 11 osób otrzymało odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego, 13 osób posiada odznaki honorowe za zasługi dla poszczególnych województw, które przyznają wojewódzkie rady narodowe Gdańska, Koszalina, Poznania, Szczecina i Zielonej Góry, 2 osoby zostały wyróżnione odznakami Janka Krasickiego i wreszcie jedna medalem za zasługi dla obronności kraju. Tak więc połowa osób została odznaczona wcale niebagatelnyymi odznaczeniami.

Dalszą sprawą, która w ocenie losów absolwentów odgrywa istotne znaczenie to sytuacja materialna. Tu zaznaczyć należy przede wszystkim, że ogólnie jest ona bardzo dobra, aczkolwiek poważnie zróżnicowana. Dostyć znaczne zróżnicowanie występuje już w zakresie poziomu indywidualnych zarobków, które zależne są w pierwszym rzędzie od pozycji danej grupy zawodowej w ogólnym systemie płac. Ogólnie okazuje się, że zasadą jest uzyskiwanie wyższych zarobków w gronie osób, które bezpośrednio nie wykonują zawodu prawniczego. Natomiast wśród tych, którzy wykonują zawód prawniczy najwyższe zarobki osiągają najpierw adwokaci, potem radcy prawni, a dopiero w dalszej kolejności sędziowie i prokuratorzy.

Zróżnicowanie zarobków jest jednak nie tylko konsekwencją wykonywanego zawodu, lecz także zajmowanych stanowisk. Istniejące pod tym względem dostyć znaczne różnice powodują, że ostatecznie zarobki te kształtują się następująco: od 3 do 4 tysięcy złotych miesięcznie otrzymuje 20% wszystkich osób, od 4 do 5 tys. — około 50%, od 5 do 6 tys. — 16%, a od 6 tys. złotych wzwyż — 14%, przy czym górną granicą jest uzyskany przez jedną osobę dochód 11 tys. złotych miesięcznie.

W porównaniu do zarobków indywidualnych jeszcze korzystniej kształtują się dochody rodzin. Trzeba tu zauważyć, że tylko bardzo nieliczne jednostki żyją w stanie wolnym, wśród osób, które nadesłały ankietę tylko dwie. Zdecydowana większość legitymuje się 3- lub 4-osobową rodziną z dwoma żywicielami, przy czym niejednokrotnie drugi żywiciel, najczęściej nie prawnik, uzyskuje wyższe zarobki. W rezultacie tego najniższe dochody przypadające na rodzinę wahają się w granicach od 5 do 6 tysięcy złotych miesięcznie. Na takim poziomie dochód uzyskuje jednak tylko 9% osób, u 20% dochód ten kształtuje się od 6 do 7 tys., u 15% od 7 do 8 tysięcy. Ostatecznie ponad 50% osiąga dochód powyżej 8 tysięcy złotych miesięcznie, zaś górną granicą jest uzyskiwany w jednym przypadku dochód 15 tysięcy złotych. Oznacza to więc ogólnie, iż sytuacja materialna absolwentów tego rocznika studiów jest nadzwyczaj korzystna, zwłaszcza w zestawieniu z małą liczbą osób przypadających na jedną rodzinę.

Kolejnym problemem, na jaki zwrócono w ankiecie uwagę była kwestia wyboru kierunku studiów oraz zawodu. W odpowiedzi na pierwsze z tego zakresu pytanie, a mianowicie — czy jesteś zadowolony z dokonanego w przyszłości wyboru studiów prawniczych — prawie wszyscy odpowiedzieli pozytywnie. Tylko w jednym przypadku udzielono odpowiedzi niezdecydowanej, a w dwóch negatywną.

Podobnie mniej więcej przedstawiają się odpowiedzi na następne pytanie — czy i w jakim stopniu studia prawnicze są przydatne w wykonywaniu obecnego zawodu? Tu podkreślić należy, iż pozytywnie odpowiadali również nie pracujący w zawodzie prawniczym zaznaczając, że studia te są niezmiernie przydatne, jeśli nie w ich pracy zawodowej, to przynajmniej w życiu. Prawie wszyscy wykonujący zawód prawniczy stwierdzali natomiast, iż studia prawnicze są niezbędne dla wykonywania ich zawodu i podczas jego wykonywania niezmiernie przydatne. Tylko nieliczni, a co charakterystyczne osoby z grona radców prawnych nie wyrażały się o studiach entuzjastycznie. Jeden mianowicie sądzi, że studia te przygotowują do wykonywania zawodu tylko w pewnym stopniu, a trzech, że w stopniu wręcz minimalnym.

Z zagadnieniem przydatności studiów prawniczych w życiu i pracy zawodowej

łączyło się dalsze pytanie, a mianowicie — czy masz i jakie masz uwagi do programu studiów? Na to pytanie około 45% osób stwierdziło, że w tej materii nie ma żadnych uwag. Pozostała natomiast część uwagi swoje koncentrowała głównie wokół niedostatków programu studiów prawniczych.

Do podstawowych niedostatków niektórzy zaliczają brak w programie studiów pewnych przedmiotów, ich zdaniem bardzo przydatnych w praktyce. Prokuratorzy i sędziowie wskazywali na potrzebę wykładów z socjologii (nie była wówczas wykładana na wydziałach prawa) oraz psychologii. Z kolei osoby zajmujące stanowiska radców prawnych domagały się szerszego uwzględnienia nauk ekonomicznych oraz prawa gospodarczego. Niektórzy adwokaci, a także prokuratorzy postulowali wprowadzenie wykładów z retoryki, a także z etyki zawodowej.

Druga grupa uwag do programu studiów dotyczyła proporcji wykładanych przedmiotów. Poważna część wypowiedzi na ten temat utrzymywała, że w studiach prawniczych nadmiernie preferowane są przedmioty ogólnoteoretyczne, a zbyt mało przedmioty praktyczne, łącznie z bezpośrednią praktyką sądową. Uwagi te wydaje się jednak, są wynikiem nieporozumienia powstałego na tle niezrozumienia istoty studiów uniwersyteckich. Zmierzają one bowiem do nakierunkowania studiów prawniczych tylko na szkolenie ściśle zawodowe i uczynienie tym samym z wydziałów prawa szkół zawodowych. Uzasadnione wydają się natomiast uwagi co do nadmiaru historycznego ujmowania wykładanych przedmiotów i to często w aspekcie historii bardzo odległej naszym czasom. W tym względzie kilka osób uważa, że nawet w przedmiotach historycznoprawnych zbyt dużo miejsca poświęca się historii starożytnej i średniowiecza, a zbyt mało historii nowożytnej, bardziej przydatnej dla zrozumienia istoty współczesności i współczesnego prawa.

Ostatnim wreszcie zagadnieniem wysuniętym w ankiecie była sprawa kontaktów utrzymywanych między samymi absolwentami, a także między absolwentami a uczelnią i Wydziałem Prawa UAM. W tym względzie z udzielonych odpowiedzi wynika, że więzi między samymi absolwentami są stosunkowo słabe. Ograniczają się w zasadzie do kontaktów zawodowych i obejmują w najlepszym wypadku kilkuosobowe grupy. Brak bliższych powiązań tłumaczy się najczęściej brakiem czasu, a także brakiem okazji dla wspólnych spotkań.

Jeszcze znacznie słabsze od tych są kontakty absolwentów z Uczelnią i Wydziałem. Utrzymuje je stale tylko kilka osób, które uczestniczą w seminariach doktorskich. Pozostałe osoby stwierdzają, że mimo chęci oraz dużego sentymentu, jakim darzą Uczelnię i Wydział oraz jego pracowników, kontaktów stałych utrzymywać nie może ponieważ nie stwarza się ku temu odpowiednich warunków. W wielu odpowiedziach wyczuwa się przy tym uczucie żalu, że po ukończeniu studiów Uniwersytet przestaje się całkowicie interesować swoimi absolwentami. Szereg osób wskazuje zaś na różne możliwości, jakie są w tym zakresie dopuszczalne. Do ciekawszych należy zaliczyć chociażby postulat organizowania przez Wydział Prawa sesji naukowo-dyskusyjnych oraz zapraszania lub co najmniej informowania absolwentów o odbywających się na Wydziale sesjach, dyskusjach, ciekawszych cyklach wykładów itp.

, Zdając sobie jednak sprawę z trudności, jakie Wydział może napotkać na tym polu, wszyscy bez wyjątku opowiadają się w ankiecie za organizowaniem przez samych absolwentów okresowych zjazdów. Odbywając się na terenie Uczelni mogą one bowiem z jednej strony służyć wymianie doświadczeń w pracy zawodowej, ponieważ mogą i powinny na nich być prezentowane interesujące ogół referaty przygotowywane przez absolwentów. Z drugiej strony zjazdy przyczynić się mogą do pogłębiania wiedzy teoretycznej, ponieważ równocześnie pracownicy nauki powinni występować z wykładami na różne tematy z zakresu nauk prawnych.

DYSKUSJA W INSTYTUCIE PRAWA KARNEGO UAM Z PRZEDSTAWICIELAMI
DYSCYPLIN POKREWNYCH

Z inicjatywy Instytutu Prawa Karnego UAM, w dniu 27 X 1970 r. odbyło się w Poznaniu, spotkanie pracowników Instytutu z miejscowymi przedstawicielami dyscyplin naukowych, których pracą badawczą wiąże się z prawem karnym.

Referat wprowadzający wygłosił dyrektor Instytutu Prawa Karnego UAM doc. dr habil. A. Ratajczak, który zaproponował nawiązanie bliższej współpracy w trzech dziedzinach: dydaktycznej, naukowej i organizacyjnej, wysuwając pod adresem każdej z tych dziedzin konkretne postulaty.

W zakresie dydaktyki, stwierdził mówca, pożądane byłoby omówienie następujących zagadnień: ocena programów nauczania przedmiotów dodatkowych, możliwości i zasady kierowania pracami magisterskimi dotyczącymi problematyki z pogranicza lub wymagających znajomości kilku dyscyplin naukowych, związanych z prawem karnym. W zakresie współpracy naukowej rysuje się możliwość podejmowania wspólnych prac lub badań, specjalizacji kadry naukowej poprzez staże instytutowe, przekazywanie informacji o bieżących badaniach naukowych i organizowanych sympozjach naukowych, organizowanie wspólnych seminariów poświęconych badaniom określonego rodzaju przestępczości, ze szczególnym uwzględnieniem metod badawczych stosowanych przez współpracujące jednostki naukowo badawcze. W dziedzinie organizacyjnej mówca wysunął koncepcję utworzenia Międzyuczelnianego Instytutu Kryminologicznego.

Dyskusja na spotkaniu miała charakter rzeczowy i urealniła wiele propozycji ze strony organizatorów. Zanim podamy ostateczne jej wyniki, zwróćmy uwagę na niektóre głosy w dyskusji.

Istnieje potrzeba choćby ogólnego zorientowania wszystkich studentów Wydziału Prawa w problematyce psychologicznej. Wiedza psychologiczna ma bowiem liczne zastosowania nie tylko w prawie karnym, lecz w praktyce prawa cywilnego, np. w sprawach opiekuńczych, rozwodowych i innych (dr B. Waligóra).

Kompleksowego (interdyscyplinarnego) opracowania wymaga problematyka ochrony środowiska naturalnego, z wiodącą rolą dyscyplin prawnych (prof. dr T. Cyprian).

Na potrzebę rozszerzenia wiedzy ludzi z wyższym wykształceniem, a zwłaszcza prawników, o pewien zasób wiadomości medycznych wskazał prof. dr E. Chróścielewski. Wiele ujemnych zjawisk społecznych wykazuje tendencję do wzrostu (np. zatrucia środków spożywczych pestycydami, lekomania, narkomania, prostytutcja), co rodzi potrzebę poznania tych zjawisk nie tylko od strony prawniczej. Zdaniem mówcy, zenująca jest także nieznanomość problematyki medycznej, związanej z dochodzeniem ojcostwa wśród prawników-cywilistów.

Sprawę wymiany informacji naukowej, bez uciekania się do form zinstytucjonalizowanych poruszyła prof. dr Schrammowa. Oceny wymiaru godzin nauczania poszczególnych dyscyplin pomocniczych, przeznaczonych dla studentów w ramach specjalizacji karnistycznej, dokonał doc. dr A. Szwarec.

Wiele interesujących uwag na temat rozwoju psychologii, przedmiotu jej badań, planów naukowych Instytutu Psychologii UAM wniósł prof. dr A. Lewicki. Na kanwie tego wystąpienia bardzo silnie uwypukliła się potrzeba gruntownej znajomości psychologii przez prawników wszelkich specjalności.

Dalsza dyskusja toczyła się wokół propozycji zmian w godzinach nauczania, wzajemnych relacji poszczególnych przedmiotów, wokół spraw organizacyjnych, prowadzenia prac magisterskich i innych.

Na podstawie przebiegu dyskusji i jej podsumowania dokonane przez doc.

dra A. Ratajczaka nasuwa się wniosek, że zebrani zgodni byli przynajmniej w czterech punktach:

1) do programów nauczania na wydziałach prawa należałoby wprowadzić w większym zakresie nauczanie psychologii, nawet jako przedmiot obowiązkowy, co jest podyktowane niezwykle dynamicznym rozwojem tej dyscypliny w ostatnim dwudziestoleciu i nader licznymi zastosowaniami jej rozwiązań w szeroko rozumianej praktyce stosowania prawa, nie tylko prawa karnego;

2) istnieje realna możliwość prowadzenia prac magisterskich nad problemami wspólnymi dla wszystkich dyscyplin pokrewnych (zagadnieniu temu zostanie poświęcone odrębne zebranie);

3) stwierdzono bardzo nisko zainteresowanie tutejszego środowiska badaniami kryminologicznymi sensu stricto;

4) wysunięta została koncepcja (częściowo w związku z punktem 3) utworzenia w ośrodkach uniwersyteckich terenowych ośrodków badań kryminologicznych, które skupiałyby pod kierownictwem pracownika naukowego, dotychczas działające w rozproszeniu sił i środków: komisje badania zbrodni hitlerowskich, ośrodki badania przestępczości przy prokuraturach wojewódzkich, biura statystyki i analiz przy komendach wojewódzkich MO oraz pracowników naukowych zajmujących się zwłaszcza badaniami empirycznymi z zakresu psychologii, socjologii, medycyny sądowej, pedagogiki, psychiatrii itp.

Aleksander Tobis